Nr 173. — Kraków, Sobota 15 Kwietnia 1911. — Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	28	14	7	2 70 h.
z dwurazową	32	16	8	3 —
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3 —
w innych państwach	48	24	12	4 —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się z góry wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poszt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy w Biurze dzienników A. Bieszowskiego ulica Kilińskiego 3 i w Biurze Piebna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
miejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscowe: Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Ropczas i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 9. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiszka i Turka, ul. Szewska. Biuro dzienników M. Kupczyka, ul. Wiślna.
Zamiejscowe prenumeraty i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krąg. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (przyjmuje pojedyncze numery), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. — H. Schalek, Wollzeile. — Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, zwyżka raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 8 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Stołypin przeciw Radzie państwa.

(Tel. „N. Reformy“.)

Petersburg, 15 kwietnia.

Rada państwa zebrała się wczoraj na posiedzenie. Sala obrad i loże przepełnione. Przybyli licznie dyplomaci i posłowie do Dumy. W loży wielkoksiążęcej obecni wielcy książęta Mikołaj i Aleksander Michajłowicz. O godz. 2 zjawił się prezydent ministrów Stołypin i wszyscy ministrowie w loży ministeryalnej.

Natychmiast po otwarciu posiedzenia, udał się prezydent ministrów Stołypin na trybunę i wygłosił następujące oświadczenie:

Oświadczenie Stołypina.

„Jeżeli wprowadzenie ustawy o ziemstwach w guberniach zachodnich w drodze art. 87 ustaw zasadniczych jest przeciwnem ustawie, to przyjmuję na siebie całą odpowiedzialność. Przy przeprowadzeniu przedłożenia rząd kierował się wyłącznie względami konieczności państwowej, nie zaś chęcią okazania Radzie państwa lekceważenia. Rozwiązanie kwestyi, czy zaszły nadzwyczajne okoliczności, któreby wymagały użycia art. 87, **nie należy do kompetencyi Rady państwa i wogóle instytucyi ustawodawczych**. Podobny przejaw czynności rządu nie może być **przedmiotem dyskusyi Izb, ani też przedmiotem interpelacyi**. Ustawodawcze instytucye nie mają prawa wydawania sądu o sprawach administracyjnych, ani też wystosowywania do Rady ministeryalnej interpelacyi o przedmiocie ustawodawstwa.

Co prawda, art. 87 nie jest obliczony na to, aby paraliżować normalny bieg ustawodawstwa i może być tylko w nadzwyczajnych wypadkach stosowany. W zapatrywaniu na tę kwestyę nie powinna istnieć żadna różnica pojęcia między rządem a autorami interpelacyi. Istota rzeczy polega na tem, że Rada państwa jest zdania, iż nadzwyczajne okoliczności muszą nastąpić po przerwie prac Rady państwa i Dumy, zaś rząd jest zdania, że te nadzwyczajne okoliczności mogą nastać także przed przerwą. — **Zapatrywanie rządu opiera się na rosyjskich ustawach zasadniczych** i dziełach najwybitniejszych europejskich prawników, oraz na praktyce w państwach europejskich. — Mowca przypomina, że jak w Europie zachodniej, tak i w Rosyi rozwiązywanie Izby, celem wydania ustaw, podobnie jak tutaj w drodze art. 87, oznaczałoby ograniczenie praw korony ogłaszania w nadzwyczajnych okolicznościach ukazów, ograniczenie, jakie nigdzie się nie wydarza, a które tworzyłoby niebezpieczny precedens. — Rząd sprawiedliwy nie może się do tego przyznać.

Byłem i pozostanę — mówił Stołypin dalej — otwartym przeciwnikiem naruszania praw naszych reprezentacyjnych instytucyi. Byłoby naturalnie śmiesznem, ba nawet wprost zbrodniczem czynić art. 87 stałem zarządzeniem. Dla racyi państwowej rękojmią nadzwyczajnego zarządzenia stanowi kontrola najwyższej władzy. Kiedy Gladstone rozporządzeniem króla nie czekając na rozstrzygnięcie Izby wyższej, orzekł o zniesieniu sprzedaży patentów oficerskich, nikt nie zarzucał mu obrazy Izby wyższej.

Odrzucenie przedłożenia o ziemstwach przez Radę państwa, oznaczało zboczenie z drogi narodowej polityki wewnętrznej. Taki niesłychany przewrót stanowił nadzwyczajną okoliczność. Najwyższe władze położyły kres temu wychyleniu i wprowadziły ustawę w drodze § 87. Przy ogłoszeniu jedynie senat był kompetentny i był to tylko, czy rozporządzenie odpowiada ustawom zasadniczym. Interpretacya, nadana w interpelacyi przez Radę państwa artykułowi 87, nie jest ani słuszną ani możliwą do przyjęcia“.

Dyskusya.

Tagancew zwalczał wywody Stołypina. Minister sprawiedliwości Szczegłowitow potwierdził, że użycie art. 87 przez rząd nie podlega żadnej kontroli. Interpelacya zwraca się przeciw senatowi, który ma stronić ogłaszania ustaw. Ustawy zasadnicze nie zawierają jednakże żadnej wskazówki, jakoby senat lub też rada ministeryalna miały być podporządkowane ustawodawczym instytucyom. Ubi voluit lex dixit, ubi noluit tacet.

Rada państwa uznała 99 głosami przeciw 52 że interpelacya nie została oświadczeniem prezydenta ministrów zachwianą.

Przystąpiono do porządku dziennego. Ministrowie, będący członkami Rady państwa, wstrzymali się od głosowania. Ponieważ liczba tych członków Rady państwa, którzy nie byli zadowoleni z oświadczenia prezydenta ministrów, nie dała większości dwóch trzecich, kwestya niezgodnego z ustawą postępowania rządu nie może być przedłożona do najwyższego rozstrzygnięcia.

Węgrzy a ustawy wojskowe.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Budapeszt, 15 kwietnia.

Z powodu wyjazdu hr. Khuena we wtorek do Wiednia, dzienniki zapowiadają **rychłe ukończenie rokowań** w sprawie wojskowej. Natomiast dzienniki opozycyjne zapowiadają już teraz **obstrukcyę** przeciw wszystkim nowym ustawom wojskowym, **jeżeli wprzód nie będzie załatwiona ustawa o reformie wyborczej.**

Niektóre dzienniki wyrażają wątpliwość, czy porozumienie w sprawie wojskowej nastąpi już w przyszłym tygodniu, ponieważ między obu rządami zachodzą **poważne różnice zdań**, między innemi co do prawno-państwowego stanowiska Bośni i Hercegowiny. — Proponowana przez rząd węgierski nazwa Bośni i Hercegowiny: Kraje, stojące pod berłem monarchy..., została przez rząd austryacki odrzuconą. Rząd węgierski zaś odrzucił propozycyę austryacką: Monarchia austro-węgierska wraz z Bośnią i Hercegowiną.

Spis ludności na Morawach.

(Telegramy „N. Reformy“.)

Berno, 15 kwietnia.

Z powodu licznych zażaleń, iż przy spisie ludności zaszło wiele nieprawidłowości, namiestnik oświadczył, że **wyłoży arkusze konskrypkcyjne do publicznego przejrzenia**, aby sprostować owe nieprawidłowości, jeżeli one rzeczywiście zaszły.

Przesilenie w Chorwacyi.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Budapeszt, 15 kwietnia.

Dzienniki uważają stanowisko bana Tomasicza za zachwiane, ponieważ nie udało się mu utworzyć dla siebie większości w Sejmie chorwackim, wobec czego jest on zmuszony ponownie **rozwiązać Sejm chorwacki.**

Arcybiskup katolicki przechodzi na prawosławie.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Bukareszt, 15 kwietnia.

Tel. agencya petersburska donosi: Arcybiskup katolicki **Wittal** zwrócił się do metropolity z prośbą **o przyjęcie go na łono rumuńskiego kościoła prawosławnego.**

Rewolucya szampańska — skończona.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Paryż. Z Szampanii donoszą, że wśród winiarzy nastąpiło **znaczne uspokojenie**, ponieważ okazało się, że **w rabunkach brało udział pospólstwo.** Winiarze starają się obecnie zatrzeć złe wrażenie, jakie wywarło ich postępowanie.

Rheims. Ogólna liczba osób, uwięzionych za współudział w rewolucyi szampańskiej do południa wynosiła 34. Wszyscy uwięzieni oskarżeni będą o sabotage i grabież. Wczoraj rano aresztowano jednego jeszcze przywódcę rokoszu, **Lavala.** Policya poszukuje jeszcze dwóch dalszych przywódców.

Pierwsze skutki rewolucyi.

Paryż. Ceny szampana znacznie podskoczyły.

Berlin. Dzienniki donoszą: We wszystkich lokalach podwyższono ceny szampana.

Walki w Meksyku.

(Tel. „N. Reformy“.)

Nowy Jork, 15 kwietnia.

Telegram z Agua Pieta w Meksyku donosi, że **powstańcy** po walce, która trwała przez cały czwartek, **zajęli Agua Prieta. Amerykańskie wojska przekroczyły granicę i położyły kres walce.** Zbłąkane kule zabiły w Duglas 3 osoby, a kilkanaście zraniły.

Powstanie w Albanii.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Konstantynopol. Według depeszy komendanta dywizyi w Skutari, prowiant i amunicya, wysłane przez Helm, doszły do Tuzi. Wojska, które wyruszyły z Tuzi, obsadziły już grzbiet górski koło Wuksalekai. Wobec tego, że kolumna Muhidina obsadziła już grzbiet górski Holit, została już przywróconą komunikacya między Skutari, Castrati, Helm i Tuzi. Przez dwa dni nie przyszło koło Tuzi do żadnych starć. — W walce dnia 12 b. m. zginął 1 kapitan, 21 żołnierzy; 2 poruczników i 18 żołnierzy odniosło rany.

Salonika. Wobec rozmaitych doniesień agencyi ateńskiej należy stwierdzić, że we Florina i Castoria nie ma wcale powstania, oraz że nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby Młodoturcy uchwalili usunąć znaczniejsze osobistości, które przed rewolucyą brały udział w powstaniach macedońskich.

Konstantynopol. Przedstawiciel Czarnogóry odbył wczoraj dłuższą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych w sprawie podejrzeń jakoby Czarnogóra popierała ruch Malissorów. — Przedstawiciel odparł zarzut jakiegokolwiek poparcia powstańców przez Czarnogórę, przyznał jednakże w pojedynczych wypadkach możliwość udziału osiadłych nad granicą Czarnogórców, spokrewnionych z Malissorami a należących do katolickiego czarnogórsko-albańskiego szczepu Satresz. Przedstawiciel Czarnogóry zapewnił dalej, że Czarnogóra zajmuje zupełnie neutralne stanowisko i udowodni to czynem. — Wreszcie wskazał przedstawiciel czarnogórski na konieczność ustawienia silnego tureckiego kordonu wojskowego nad granicą, aby chronić Czarnogórę przed inwazyą powstańców, co też minister spraw zagr. przyrzekł.

Rzym. Wobec wiadomości o zamierzonym wyjeździe Garibaldego na czele kilku tysięcy ochotników do Albanii, stwierdzają dzienniki, że wiadomość ta jest nieprawdziwą, ponieważ Garibaldi jest ciężko chory, że ledwo chodzi.

Egzamina dojrzałości.

(Tel. „N. Reformy“.)

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Ustne egzamina dojrzałości w terminie letnim r. 1911 rozpoczną się:

W gimnazyach: Bochnia 1 czerwca; Dębica 6 czerwca; Jarosław 2 czerwca; Jasło 6 czerwca; Kraków, św. Anny 1 czerwca; Kraków, św. Jacka 16 czerwca; Kraków III 1 czerwca; Kraków IV 20 czerwca; Kraków V 16 czerwca; Nowy Sącz I 1 czerwca; Nowy Sącz II 8 czerwca; Podgórze 9 czerwca; Rzeszów I 16 czerwca; Rzeszów II 19 czerwca; Sanok 20 czerwca; Tarnów I 19 czerwca; Tarnów II 23 czerwca; Wadowice 1 czerwca.

W szkołach realnych: Kraków I 16 czerwca; Kraków II 6 czerwca; Krosno 6 czerwca; Tarnów 12 czerwca; Żywiec 29 maja.

W prywatnych gimnazyach żeńskich: Kraków im. Królowej Jadwigi 22 maja, Kraków I ul. Wolska 27 maja, Kraków Strażyńskiej 24 maja.

W prywatnych liceach żeńskich: Kraków Kaplińskiej 22 maja, Tarnów Urszulanek 29 maja.

Egzamina pisemne odbędą się we wszystkich tych zakładach trzy tygodnie przed ustnemi.

Proces o napad na uniwersytet.

(Telefonem.)

Lwów, 15 kwietnia.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchiwano świadka Klemensa **Węgra**, służącego instytutu anatomii patologicznej. Zeznał on, że dnia 1 lipca pełnił służbę koło rektoratu. Zajścia opisał mniej więcej tak samo, jak inni świadkowie. Gdy dyrektor kancelaryi Jordan, wezwawszy Ukraińców do spokoju, cofnął się, świadek wraz z innymi stanął koło drzwi wahadłowych. Wówczas Rusini bili szyby w drzwiach wahadłowych laskami, a następnie poczęli rzucać polanami. Świadek został wtedy raniony w czoło jakiemś ostrem narzędziem, prawdopodobnie toporkiem. Krew oblała mu twarz, nadto otrzymał świadek jeszcze uderzenie polanem w nogę. Wtedy porwał polano i rzucił w stronę Rusinów. Strzały padły ze strony ruskiej.

Następnie przesłuchano świadka Franciszka **Bielocha**, woźnego instytutu fizyologicznego, który opowiadał o zajściach w podobny sposób, jak poprzedni świadkowie. Stwierdził pod przysięgą, że strzały padały z korytarza głównego, a z polskiej strony nikt nie strzelał i u nikogo broni nie znaleziono.

Na tem odroczono rozprawę aż do dnia 27 b. m. t. j. do czasu po świętach wielkanocnych greckokat. obrządku.

Telegramy

z dnia 15 kwietnia.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości w sprawie sądowej hali aukcyjnej w Krakowie.

Rzym. Papież przyjął wczoraj na audyencyi mianowanego świeżo nuncyusza w Wiedniu Bavona.

Waszyngton. Ambasador amerykański w Berlinie, Hill, ustąpił ze swego stanowiska.

Zmiany w generalicyi.

Wiedeń. Zastępca komendanta obrony krajowej, generał piechoty Paarmann, przechodzi w stan spoczynku. Jego następcą będzie generał piechoty Schikofsky. Komendant XI korpusu Schödler ustępuje ze swego stanowiska, a w jego miejsce wejdzie marszałek polny porucznik Seefranz.

Opalanie lokomotyw ropą.

Wiedeń. „Gazeta kolejowa“ donosi, że wkrótce zaprowadzone będzie **na kolejach alpejskich opalanie lokomotyw ropą.**

Proces o fałszywą pogłoskę.

Budapeszt. Komendant marynarki hr. Montecuccoli wytoczył proces dziennikowi „Arap“, który doniósł o buncie marynarzy na okręcie wojennym „Panter“. Wiadomość ta była bowiem fałszywą.

O apanaże.

Belgrad. Organ rządowy „Samouprawa“ polemizując z dziennikami opozycyjnymi, pisze, że uregulowanie apanaży jest koniecznem ze względu na reprezentacyjne obowiązki dworu. Sprawa ta przyjdzie pod obrady skupczyny po świętach wielkanocnych greckiego obrządku.

Król Piotr jedzie do Wiednia.

Belgrad. Jak słychać, król Piotr już 16 maja uda się do Wiednia z pierwszą oficyalną wizytą.

Podróż króla Mykity.

Rzym. Król Mykita odroczył swój wyjazd do Rzymu z powodu powstania w Albanii.

Strajki.

Marsylia. Wczoraj przyszło do starcia między policyą a strajkującymi robotnikami ziemnymi. 18 osób odniosło zranienia, w tem także agent policyjny. Aresztowano 30 manifestantów.

O wydzielenie Chełmszczyzny.

Petersburg. Ostatnie posiedzenie komisyi chełmskiej nie odbyło się z powodu choroby prezesa jej Antonowa. Z tego powodu referat komisyi nie będzie wydrukowany już w ciągu obecnych feryj świątecznych.

Wyjazd na koronacyę.

Tokio. Książę i księżna Hajaszi Fuszimi, admirał Togo i generał Nogi odpłynęli do Londynu na koronacyę.

Obłąkany buntownik.

Rio de Janeiro. Candido, który dowodził zbuntowaną w listopadzie flotą, oddany został pod obserwacyę z powodu objawów obłąkania.

Bójka w kościele.

Poznań, 14 kwietnia.

Germanizacya przez kościół jest jedną z najniebezpieczniejszych form germanizacyi. W Prusach Królewskich, na Warmii i na Górnym Śląsku prowadzą dzieło wynaradawiania Polaków księża-germanizatorzy, zwykle zniemczeni Polacy, przewodzący żywiołowi niemiecko-katolickiemu, w W. Ks. Poznańskiem zaś parafianie-Niemcy, hakatyści-katolicy przeciwstawiają się księżom-Polakom, wywierają na nich ustawiczny nacisk, zmierzając do rugowania z kościoła polskiego języka wszędzie, gdzie tylko to się uda przeprowadzić.

Typowem świadectwem niesłychanej zaciekłości hakatystycznej, nie wzdragającej się nawet uciekać do gwałtów w murach świątyni, są zajścia, jakie niedawno miały miejsce w kościele w Małym Krzycku, w pow. wschowskiem w Księstwie Poznańskiem. Sprawdzone obecnie szczegóły tych zajść brzmią jak bajka, a jednak wszystkie były faktem w państwie „bojaźni bożej“. Szczegóły te przedstawiają się następująco:

Parafia małokrzycka była do roku 1840 czysto polską, z czasem jednak zaczęli w niej osiadać Niemcy, którzy sprowadzali księży germanizatorów i powoli usuwali polskie nabożeństwa z kościoła tak, że obecnie, mimo, iż w Małym Krzycku jest zaledwie 300 Niemców a przeszło 600 Polaków, nabożeństwa polskie odbywają się tam tylko co drugą niedzielę i to tylko dzięki obecnemu proboszczowi, ks. Jaenschowi, dobremu Polakowi, który te nabożeństwa zaprowadził.

Od czasu założenia w okolicy Małego Krzycka Tow. marchij wschodnich, od czasu zaprowadzenia osławionych „dodatków wschodnich“, spokojne mimo wszystko współżycie Polaków z Niemcami uległo zasadniczej zmianie. Niemcy zaczęli coraz wyraźniej objawiać wobec ludności polskiej hakatystyczne swoje zamiary, które ostatecznie doprowadziły do bójki w kościele. Akcyę hakatystyczną, skierowaną po części przeciw księdzu Jaenschowi, prowadzi tamtejszy organista-nauczyciel, renegat. Posuwa się on do daleko idących wykroczeń. Tak n. p. gdy ksiądz zaintonował pieśń polską, organista wychodzi z chóru i zakazuje wstępu Polakom na chór, tłómacząc, że on jest na chórze... proboszczem!

Niesłychane zajścia dnia 2 b. m. w kościele w świetle prawdy przedstawiają się następująco:

Na dzień 2 b. m. przypadało w kościele polskie nabożeństwo. Przed jego rozpoczęciem zajęło miejsce na chórze także kilku wyrostków niemieckich, którzy zaczęli przeszkadzać śpiewakom, gdy zaczęto śpiewać pieśń polską. To prowokacyjne zachowanie się ulicznikow niemieckich wywołało utarczkę, potem formalną bójkę, w czasie której jeden z wyrostków Niemców pobił i poranił ciężko na twarzy młodego Polaka, Kurpisza.

Na wieść o skandalicznem zajściu udał się ks. **Jaensch** na chór, ale wyrostki niemieckie drzwi zamknęli i nie wpuścili go.

Tak się ma rzecz właściwie z bójką w kościele małokrzyckim, wywołaną przez niesłychaną butę hakatystyczną.

„Strawa św. Antoniego“.

Charakterystyczne dla stosunków w Rosyi zdarzenie opisują „Petersb. Wiedom.“, ręcząc za jego prawdziwość; szkoda tylko, że nie podają bliżej, gdzie miało miejsce.

Parobek wiejski za jakieś drobne przewinienie stawiony został przed naczelnika ziemskiego, który go skazał na tydzień aresztu. Traf zrządził, że do księgi, do której zapisywane są wyroki naczelnika, zajrzała pani naczelnikowa, a ujrzawszy obok nazwiska parobka i rodzaju przewinienia wyrazy: „zamknąć na tydzień“, wpisała z żartów do pustej rubryki wyrazy: „na strawę św. Antoniego“. Pisarza kancelaryi zdziwił wprawdzie dopisek ten, zwłaszcza, że o podobnej strawie nigdy nie słyszał, ale że jako sumienny urzędnik przyzwyczajony był słuchać bez zastanawiania się, przepisał wyrok wraz z dopiskiem i wysłał go dalej według przeznaczenia.

Parobka zabierają z domu i zamykają. Co jednak oznacza owa strawa św. Antoniego? Zbiera się zarząd wołostny na naradę. Starszyna wołostny, jako że był człek trochę bywały, orzeka, że strawa owa tajemnicza, to nic innego, jeno szarańcza i miód dziki, boć przecie, jak słyszał, święci niczem innem się nie karmili.

— A skądże my weźmiemy owej szarańczy — przerwał mu jeden z członków rady — przecie jej z za morza sprowadzać nie będziemy!

Uwaga ta stropiła starszynę. Po chwili namysłu [illegible] „stanowego przystawa“. „Naczalstwo“ [illegible] uwolniło od kłopotu, ale go jeszcze zwymyślało uczciwie.

— Co wy sobie myślicie! Czy to ja kucharz jestem, czy co! — wołał zaperzony prystaw. — Zapytajcie w ziemstwie albo inspektora lekarskiego.

Chłopi usłuchali „mądrej“ rady i posłali do ziemstwa i do inspektora lekarskiego. Na odpowiedź jednak czekać musieli długo. Przyszła nareszcie, najpierw od ziemstwa, które donosiło, że „ponieważ określanie rodzaju pożywienia dla więźniów nie wchodzi w zakres jego kompetencyi, więc w rozpatrywanie sprawy wdawać się nie może“. Chłopi byli zrozpaczeni: wybawić z kłopotliwego położenia mógł ich teraz tylko inspektor lekarski, ale ten jakoś z odpowiedzią nie spieszył.

Minęło lato, nadeszła jesień, a parobek ciągle siedział w oczekiwaniu, aż ktoś ulituje się nad nim i zadecyduje nareszcie, jak wygląda owa strawa nieznana, na której spożywanie został skazany. — Zlitował się w końcu inspektor i odpowiedź nadesłał nawet za numerem. Brzmiała ona: „Strawy św. Antoniego nie ma. Tak w niektórych miejscowościach nazywają w narzeczu ludowem głód“.

Starszyna nie posiadał się z wściekłości. W otoczeniu całego zarządu wołostnego udał się do parobka i w sposób dość bolesny wytłomaczył mu, co to jest strawa św. Antoniego.

— A ty, taki owaki, — wołał zaperzony — sadzają ciebie na tydzień, a my ciebie kilka miesięcy karmić tu musimy, jak wieprza na zarznięcie!

Ze Związku artystów teatrów polskich.

Kraków, 15 kwietnia.

Wczoraj, jak już donieśliśmy, odbyło się w Krakowie pierwsze walne zgromadzenie delegatów Związku artystów i artystek teatrów polskich. Po wyborze wydziału obradowano po południu głównie nad zmianą statutu Związku. Uchwalono cały szereg zmian w statucie. Między innemi uchwalono, by Związek miał w statucie zagwarantowane prawo uzyskania koncesyi na prowadzenie własnego teatru związkowego; określono dokładnie, kto może należeć do Związku i powiększono zarząd o jednego wiceprezesa i 2 członków zarządu.

Przy wnioskach i interpelacyach zaproponowano, by istniejące samodzielnie w Krakowie i Lwowie Czytelnie teatralne rozwiązać i wcielić je z majątkiem do Związku; nadto uchwalono, by do Związku przyjmować także artystów, chwilowo nie zajętych na scenie. — Żywo omawiano kwestyę, jakie stanowisko ma zająć Związek wobec tych jednostek, które nie chcą należeć do Związku i rozbijają solidarność aktorską. **Uchwalono bojkot takich jednostek.**

W dalszym ciągu obrad polecono wydziałowi Związku przygotować projekt wzorowego kontraktu, który ma być przedłożony nowym dyrekcyom teatru krakowskiego i lwowskiego przy angażowaniu personalu artystycznego.

Dalej uchwalono wezwać artystów polskich z Królestwa Polskiego i Poznania, aby solidaryzowali się z uchwałami Związku, dotyczącemi stosunków zawodowych aktorów.

Zgromadzenie delegatów uchwaliło następnie domagać się od komisyi artystycznej zarezerwowania stałych odpowiednich wolnych miejsc w teatrze dla młodszych aktorów, celem umożliwienia im kształcenia się i poznawania sztuk.

Żywą dyskusyę wywołała sprawa angażowania nowych sił aktorskich bez kwalifikacyi przez dyrektorów prowincyonalnych teatrów. — Sprawę tę podniósł p. **Karliński.** Uchwalono potępić tego rodzaju postępowanie w prasie i polecono Związkowi, by anormalnym tym stosunkom postarał się prawnie zapobiedz.

P. **Jednowski** zaproponował udać się z prośbą do namiestnictwa, by władza ta przy nadawaniu koncesyi na prowadzenie teatru, zwracała się do Związku o opinię, czy dany przedsiębiorca ma po temu kwalifikacyę i czy na koncesyę zasługuje.

P. **Karliński** omawiał w końcu opłakane stosunki, wśród jakich wegetuje **prowincyonalny** teatr polski w Galicyi. Mowca domagał się, by Związek miał kontrolę nad każdym prowincyonalnym teatrem.

Na tem p. M. **Węgrzyn** obrady zamknął.

Z warszawskiego Stow. artystów.

Warszawa, 14 kwietnia.

W salach redutowych odbyło się wczoraj po południu doroczne zebranie Stowarzyszenia artystów, artystek oraz innych osób, należących do warszawskich teatrów rządowych. Obradom przewodniczył p. H. Dziewulski.

W sprawozdaniu z działalności za rok ubiegły zarząd z żalem zaznaczył, iż znaczna liczba artystów nie należy do zrzeszenia, co trzeba uważać za objaw nader niepożądany wobec zadań instytucyi. Najważniejszym faktem działalności Stowarzyszenia w roku operacyjnym było opracowanie ustawy emerytalnej, którą już przesłano do Petersburga. Ponieważ władza wyższa nader przychylnie zapatruje się na zabezpieczenie bytu zasłużonym pracownikom teatrów i sprawę tę wobec władz centralnych popiera, przeto można mieć nadzieję, że jeszcze w roku bieżącym ustawa uzyska zatwierdzenie.

Na wniosek przewodniczącego, podziękowano przez powstanie p. Prokerowi, właścicielowi Skolimowa, który ofiarował kilkanaście morgów lasu pod **budowę schroniska dla artystów scen polskich**, nie mogących pracować wskutek starości, kalectwa, bądź choroby nieuleczalnej.

Do zarządu wybrano pp.: wiceprezesa dyrekcyi teatrów rządowych Hulewicza, Trzeciaka, Ładnowskiego, Mikulskiego, Wilczyńskiego, Metaxiana, Brzezińskiego, Gasińskiego, Morozowicza, Lasockiego, Opęchowskiego, Cimoszyńskiego, Orczyńskiego, Jana Stankiewicza, Bolesława Lewandowskiego, Kochanowskiego, Fertnera, Lewygo, Ziglera, Wasia i Pieńkowskiego.

Kronika.

Kraków, sobota 15 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Wielka Sobota. Anastazyi m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 50; zachód o godz. 6 m. 30; długość dnia godzin 13 min. 40.

Teatr miejski imienia Słowackiego: zamknięty.

Wystawa etnograficzna przy ul. Stu-dzenckiej l. 7 od godz. 11—1 w południe.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po poł.

Dzisiejszy popołudniowy numer „Nowej Reformy" ukaże się o zwykłej porze. Ekspedycya uprasza odbiorców o możliwie wczesne zgłaszanie się po dziennik, gdyż biura administracyi zostaną dzisiaj zamknięte o godzinie 6 wieczorem.

Wielkotygodniowe uroczystości kościelne zakończą się dzisiaj poświęceniem ognia i paschałn. W czasie nabożeństwa zostanie odczytanych dwanaście proroctw wraz z modlitwami, a w kościołach parafialnych będzie poświęcona woda chrzcielna.

Przez dzień wczorajszy odbywały się tradycyjne pielgrzymki do Bożych Grobów po krakowskich kościołach. Świątynie były zapełnione publicznością. Pielgrzymki te odbywać się będą i dzisiaj.

Resurekcye odbędą się o godz. 6 wieczorem: w katedrze na Wawelu, w kościele św. Tomasza, św. Józefa i PP. Karmelitanek Bosych na Wesołej, o godz. 7 wieczorem w kościele św. Krzyża i OO. Bernardynów na Stradomiu, o godz. 7 wieczorem w kościele P. Maryi, św. Anny, OO. Dominikanów, św. Piotra i innych. W kilku kościołach odbędzie się resurekcya dopiero rano w niedzielę n. p. w kościele OO. Reformatów o godz. wpół do 6 rano i w kościele św. Floryana na Kleparzu o godz. 6 rano.

Nabożeństwo resurekcyjne odprawi w katedrze ks. biskup Nowak.

Muzyka kościelna. W kościele św. Anny dziś o godz. 7 wieczór w czasie rezurekcyi odśpiewa chór akademicki „Matutinum Paschalis" komp. K. Garbusińskiego.

W Wielką Niedzielę o godz. 10 rano na offertorium „Hymn do Boga" R. Wagnera odśpiewa Wiktor Pietroń; o godz. 11 2-ga msza Ch. Gounoda; na offertorium „Wesoły nam dziś dzień nastał" składu I. Karłowicza, odśpiewa chór akademicki.

W drugie święto o godz. 11 „Msza Wielkanocna" K. Garbusińskiego; na offertorium „Regina Coeli" Lottiego odśpiewa chór akademicki.

Z uniwersytetu. Senat akademicki cofnął swój pierwotny wyrok w sprawie rygorozanta medycyny J. Baścika i pozwolił mu zdawać rygorosa w tutejszym uniwersytecie.

Uprzednie egzamina dojrzałości w tutejszem gimnazyum V odbędą się w dniach od 24 do 29 kwietnia b. r.

Ruch tramwajowy podczas świąt. Dyrekcya tramwajowa ogłasza, że ruch tramwajów zakończy się dzisiaj o godzinie 5 po południu, zaś ponownie zostanie podjęty w niedzielę o godzinie 12 w południe.

Zgromadzenie przedwyborcze. W poniedziałek, 17 b. m., o godz. pół do 9 wieczorem, odbędzie się w sali Tow. budowy tanich domów przy ulicy Bocheńskiej l. 7 zgromadzenie przedwyborcze, na które stronnictwo niezawisłych żydów zaprasza wyborców z Kazimierza. Porządek dzienny: Wybory do Rady państwa. Referenci: dr Adolf Gross i dr Ignacy Landau.

Święcone. Stow. „Gwiazda" urządza w niedzielę dnia 23 b. m. godz. 4 po popołudniu w lokalu własnym przy ul. św. Jana l. 2 II p. tradycyjne święcone. Wstęp 2 K od osoby. Zgłoszenia przyjmuje sekretaryat.

Z krakowskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami. Świeżo ukonstytuowany wydział Towarzystwa zwrócił się szczególnie ku pracy praktycznej, której zadaniem będzie rozwiązać troskliwą opiekę nad stanem zwierząt roboczych i ich traktowaniem. W wielu wypadkach nieludzkiego obchodzenia się ze zwierzętami, wydział ze skutkiem interweniował.

Skargi, nadchodzące z rozmaitych stron, stara się wydział niezwłocznie sprawdzić i ziemu zaradzić. Przy tej sposobności wydział poczuwa się do obowiązku sprostować skargę obywatela Półwsia Zwierzynieckiego odnośnie do znęcania się nad końmi woźniców, który dowożą tam materyał budowlany. Wydział zbadał sprawę i doszedł do przekonania, że siły zwierząt nadużywano.

Akademicki Związek sportowy urządza w dniach 18, 19 i 20 b. m. trzydniową wycieczkę narciarską w Tatry. Mniej wprawni narciarze odbędą ćwiczenia na Kalatówkach i parę łatwiejszych wycieczek do Suchego Żlebu, na przełęcz Gorycz-kową, Kondracką i t. p., wprawniejsi pod przewodnictwem p. W. Pawlicy udadzą się w Tatry zachodnie. Wyjazd z Krakowa 17 b. m. o godz. 11·59 w nocy, powrót 20 b. m. o godz. 11 w nocy. Zgłoszenia przyjmuje się na dworcu pół godziny przed odjazdem pociągu. —

Ofiara wybuchu w wozie ambulansowym. — Odnośnie do wypadku, opisanego w kronice pod powyższym tytułem, urząd pocztowy na dworcu kolejowym prosi o sprostowanie, że ofiara wybuchu, która zmarła na anewryzm serca z przestrachu, wywołanego eksplozyą, p. Władysław Strzelbicki, był kontrolorem pocztowym, a nie konduktorem, jak tam zaznaczono. Konduktor, konwojujący tę przesyłkę, być może także poniósł szwank na zdrowiu, ale tego dokładnie wiedzieć nie można, ponieważ jest on obecnie we Lwowie; dokładny obraz wypadku i okoliczności, jakie mu towarzyszyły, da dochodzenie służbowe, wszczęte w tej sprawie. — Z tej strony zaznaczyć należy, że śp. Władysław Strzelbicki oddawna był chory na serce, czem się w części wyjaśniają tak groźne skutki wstrząśnienia, wywołanego przestrachem.

Ostrzeżenie. Policya krakowska otrzymała zawiadomienie, że Abraham Jozue Anisfeld, uciekły przed paru tygodniami z Krakowa, zaciągnął na prowincyi na rachunek ojca cały szereg długów, których pokrycia wierzyciele nadarmo dopominają się od ojca. Policya ostrzega przed udzielaniem mu pożyczek.

Aresztowanie szpiegów. Ze Lwowa telefonują: Trzy osoby, podejrzane o szpiegostwo wojskowe, przytrzymano w Tarnopolu i odstawiono ich do sądu karnego tutejszego. Są to Leib Weltman, brat jego Józef pochodzący z Borszczowa i Wolf Szteinberg z Kiszyniewa.

Nowe 25-rublówki. Z Warszawy donoszą: W najbliższym czasie mają być wypuszczone nowe 25-rublówki. Poprzednio puszczone w obieg dwudziestopięciorublowe banknoty uznano za niezdatne; mają one uledz zniszczeniu.

Kara prasowa. Generał-gubernator warszawski w drodze administracyjnej skazał „Kuryer Poranny" na 100 rb. kary za umieszczenie telegramu z Petersburga o pogłoskach, jakoby wojska rosyjskie zajęły Kuldżę, a Chińczycy bombardowali Błagowieszczeńsk.

Nagła śmierć na rynku. Z Karlsbadu telegrafują: Prezydent ewangelickiej starszej rady kościelnej, członek Izby panów, szef sekcyi dr Herman Pfaff, który przybył onegdaj do Karlsbadu, zmarł wczoraj na rynku, tknięty apopleksyą.

Pech Zeppelina. — Z Düsseldorfu telegrafują: Okręt powietrzny „Deutschland" doznał silnych kontuzyj podczas wyprowadzania z hangaru. Zachodzi potrzeba wymiany steru i śruby.

Choroba hr. Tarnowskiej. Z Florencyi donoszą: Z Medyolanu donoszą, że znana ze słynnego procesu weneckiego hr. Tarnowska niebezpiecznie zachorowała.

Siedem dziewcząt spalonych. Z Tokio telegrafują: Śród pogorzeliska w spalonej dzielnicy Josziwara znaleziono 7 trupów dziewcząt, które gospodarz domu zamknął był przed pożarem w szopie.

Głód na Dalekim Wschodzie. — Korespodent „Rjeczi" z Dalekiego Wschodu donosi o strasznem głodzie, jaki panuje w okręgu jakuckim.

Mianowania w sądownictwie. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz zamianował radcę sądu krajowego i naczelnika sądu pow. Stanisława Zachariasza w Bochni i radcę sądu kraj. Andrzeja Majewskiego w Tarnowie radcami wyższego sądu kraj. w ich miejscach służbowych; radcę sądu kraj. Maryana Czernego w Jaśle wiceprezydentem sądu obwodowego w Wadowicach; radcę sądu kraj. Józefa Panka w Rzeszowie, radcą sądu kraj. wyższego w Rzeszowie; nadał radcom sądu kraj. i naczelnikom sądów powiatowych Walentynowi Celewiczowi w Starym Sączu i Wincentemu Jabłońskiemu w Krośnie tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego.

JULIUSZ LEMAITRE.

Na marginesie Złotej Legendy.

Jedenasta tysiączna dziewica.

Eterus, pogański król Anglii, prosił o rękę Urszuli, córy króla Bretanii. W odpowiedzi księżniczka dała mu trzy lata do przyjęcia wiary Chrystusa.

W ciągu tych lat trzech postawiła odbyć wielką pielgrzymkę do Rzymu. Jej samej i każdej z jej dziesięciu dam dworskich miało towarzyszyć po tysiąc dziewic.

Król ojciec wystosował zatem orędzie do poddanych, aby w ciągu trzech miesięcy nadesłali mu dziesięć tysięcy dziewic. Bretania dostarczyła ich łacno.

Przybywały na dwór tłumnie i po krótkim czasie zebrało ich się dziesięć tysięcy dziewięćset dziewięćdziesiąt dziewięć. Brakło tylko jednej Korduli, córki ubogiego Rybaka. Dziewczę było piękne i niewinne, lecz spóźniało się zawsze i wszędzie. Taki już los przypadł jej w udziale.

Zasłyszawszy o orędziu, Kordula poczęła prząść len na piękną białą szatę, aby módz przystojnie wystąpić w orszaku. Lecz plątało jej się wciąż wrzeciono, to znowu zrywała się nić. Potem tkacz zasłabł i nie mógł dostarczyć płótna na dzień oznaczony. Potem szwaczka, źle wziąwszy miarę, musiała szyć suknię nanowo. Dość, że gdy wreszcie Kordula ukazała się na królewskim dworze, dziewice już były odpłynęły na jedenastu tryremach do miasta Tita, położonego przy ujściu Renu.

* * *

Nie zraziło to Korduli. Wynajęła maleńką łódź i prosiła przewoźnika, aby ją wiózł jak najprędzej.

Zaledwie jednak odbili od brzegu, przewoźnik, widząc, że jest młodą, piękną i samotną, doznał grzesznej pokusy i... chciał jej uledz.

Wtedy Kordula wzniosła ducha do Boga i tak się modliła:

„O Panie, wiem, że nie karzesz ludzi za czyny, popełniane wbrew ich woli. Więc nie za sobą proszę, lecz dla chwały Twojej proszę Cię, byś mnie ocalił z tego groźnego terminu. Wszak byłoby Ciebie niegodnem, gdyby jedna z jedenastu tysięcy dziewic, które świadczyć o Tobie będą w Rzymie, została skalana potajemnie. Nie, Ty tego nie ścierpisz, by z winy prostaka i nędznika, wśród Twych gołąbek znalazła się... wrona".

Pomodliwszy się w te słowa, rzekła do przewoźnika:

— Jeżeli będziesz nalegał, wstrząsnę łodzią i utoniemy oboje; lecz jeśli mnie oszczędzisz, opowiem to moim towarzyszkom w Mieście Świętem i jedenaście tysięcy owieczek bez skazy modlić się będzie za ciebie.

Nie zagasły jeszcze szlachetne uczucia w tym brutalu, dał się odwrócić od złych zamiarów i wiosłował z całych sił, nie ważąc się nawet oczu podnosić.

Gdy się zbliżali do miasta Tity, Kordula ujrzała jedenaście okrętów i ucieszyła się, sądząc, że jest u kresu. Lecz te nadzieje były płonne: Urszula z dziewicami swemi odpłynęła na lżejszych statkach, pozostawiwszy ciężkie tryremy.

* * *

— Skoro płyną przeciw prądowi — pomyślała Kordula — nie oddalają się zbyt szybko. Dogonię je z pewnością.

Nie mając już pieniędzy, w dalszą drogę puściła się pieszo. Żebrała po wsiach, sypiała w stodołach lub pod gołem niebem.

Pewnego dnia uprała w rzece swą szatę zawalaną od kurzu i błota. Miała nadzieję, że ją słońce rychło osuszy. Lecz oto spadł deszcz. Musiała czekać dwa dni, a po dwu dniach włożyć szatę nawpół mokrą.

Innym razem weszła do odludnej chatki, chcąc poprosić o kawałek chleba. Ujrzała staruszkę chorą, opuszczoną. Kordula usiadła przy jej łożu i pielęgnowała ją aż dopóki staruszka nie wróciła do zdrowia.

Dziewczę miało tem większą zasługę, iż ją dręczyła troska o niepowrotnej ucieczce godzin i myśl, że przez ten czas hufiec dziewic oddala się coraz bardziej.

Na tym dobrym uczynku straciła tydzień.

Wreszcie pewnego wieczoru dotarła do miasta zwanego zwanego Bazyleją. Nie rzuciwszy nawet okiem na szmaragdowe nurty rzeki, ani na wieżyce kościołów, poczęła rozpytywać o swe towarzyszki i dowiedziała się, że przyjmowano je uroczyście we wszystkich świątyniach i że już przed trzema dniami opuściły miasto.

Wynajęły tysiąc sto wozów. Potem przebyły Alpy na jedenastu tysiącach osłów. Mogły sobie na to pozwolić. Miały pieniądze.

* * *

Kordula miała tylko biedne, zmęczone nogi. Wyruszyła dalej pieszo i szła, potykając się o kamienie, kalecząc się o ciernie przydrożne i moknąc na deszczu, ale tego nie czuła, wpatrzona w górę, w cel swojej podróży.

Dnie biegły za dniami, aż wreszcie pewnego wieczora na widnokręgu zamajaczył Rzym.

...Powiedziano jej, że dziewice spędziły tam cały miesiąc wśród świętych uciech, że je podejmował sam papież.

Wyruszyły w przeddzień, dążąc do Kolonii. Były od niej zatem oddalone o jedną dobę drogi.

Kordula puściła się za niemi, śladem zapachu lilij, które pozostawiały po przejściu.

* * *

A było „dwu wodzów rzymskich", mężów przewrotnych: Maksymus i Afrykanus. Gdy zobaczyli w Rzymie taką moc dziewic i, że wiele kobiet a nawet mężczyzn zasięga ich rady, zatrwożyli się, by religia chrześcijańska nie wzrosła się nadmiernie i wyprawili posły do krewniaka swego Juliusza, księcia Hunów i Gotów, aby wystąpił naprzeciw z hufcem żołnierzy i zabił je, nim dojadą do Kolonii.

Dlatego to Kordula, zbliżając się do miasta (o parę godzin zapóźno), ujrzała na wielkiej łące księżniczkę Urszulę ze swemi pannami w białych szatach. Stały wszystkie pod rząd, a Huny i Goty strzelały do nich z łuków. Stały wyprostowane, każda czekając na swoją strzałę. A padały grzecznie, z łokciami przy sobie i z cichem, skromnem westchnieniem.

I oto pokrótce ziemia zabieliła się od ich szat białych, krwią splamionych, i łąka zdawała się być polem śnieżnem, wśród którego wyrosły maki.

Kordula chciała się do swych towarzyszek przyłączyć, lecz uznała, że po długiej podróży nie jest ona dość czysto ubraną na męczeństwo.

A może i przelękła się.

Schroniła się w lesie i usnęła. Ukazał jej się anioł i powiedział:

— Krzywdę mi czynisz Kordulo. Pan wysłał jedenaście tysięcy i jedenaście aniołów, aby zabrali, po wyjściu z cielesnego więzienia, święte dusze Urszuli, jej dziesięciu dam honorowych i jedenastu tysięcy dziewic. Ja miałam zanieść twoją przed Pańskie oblicze. Chcesz, bym wrócił z pustemi rękami do nieba, na urągowisko innym aniołom.

Nazajutrz Kordula przyszła sama do barbarzyńców a ci ją udusili.

Jej męczeństwo samotne było niewątpliwie boleśniejsze i pełniejsze zasługi od męczeństwa dziewic, które umarły wszystkie razem.

Na cześć ich ustanowiono święto, lecz zapomniano o niej wszelako w spisie męczenniczek.

Lecz ukazała się pewnemu świętobliwemu opatowi, który miał specyalne nabożeństwo do jedenastu tysięcy dziewic, bez preferencyi do żadnej. Otóż ukazawszy mu się, wyraziła nieśmiałe życzenie, aby dzień jej obchodzono nazajutrz po święcie jej towarzyszek.

Tak się też stało i ma mszę osobną dla siebie.

Zasłużyła na to niewątpliwie ta patronka pokrzywdzonych od losu, wszystkich tych, którym się z rąk szczęście wymyka, tych, co przychodzą wszędzie po niewczasie, i zastają miejsce zajęte.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 14 kwietnia

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, Restauracya i kawiarnia na miejscu): dr Leopold Eichhorn z Starego Sącza, dr Aleksander Herbst z Łańcuta, inż. Franciszek Hampl z Saskiej Tynicy (Czechy), Ryszard Mauthner z Warnsdorfu, inż. Wacław Hocke z Pilzna, Franciszek Aspeck z Wiednia, Henryk Rotter z Römerstadt (Czechy), Ernest Cerschen z Liberca, Włodzimierz Jampolski ze Lwowa, Bernard Brand z Trzebini, Bronisław Janicki z Borszczowa, Adam Kumersberg, Herman Kleinert z Schönbergu, prof. Wiktor Kosiński, Maryan Jaglarz z Nowego Sącza, Ignacy Pokorr, Robert Richter z Gablonz (Czechy), Wincenty Koeibez z Poznania, Marya Skarzyńska z córką z San Giacomo (Tyrol), J. Lejpcil z Drohobycza.

HOTEL KRAKOWSKI: Władysław Ziętkiewicz z żoną z Częstochowy, dr Leon Popielski z synem ze Lwowa, Karol Grabkowski z Podola, Roman Gdesz z Nowego Sącza, Józefa Grabkowska z Boguszyc (Król. Pol.), Witold Wilkler z Lincu, Anna Dorewejod z Warszawy, Mieczysław Ustrzycki z Łaz (Król. Pol.), Adela Małuja z Zabora (Król. Pol.), Henryk Starej z Tarnobrzega, Kamila Fonseka ze Żyznowa, Bronisław Weno z Borysławia. Tadeusz Ziemiański z Wilna, Stefan Gaj z Morawskiej Ostrawy, Jan Witold Starowicz z żoną i dziećmi z Łodzi, Józef Misiorowski z żoną z Berlina, Kazimierz Liski ze Lwowa, Janina Majewska z Tarnowa, Tadeusz Nowak z Bochni, Zygmunt Pękowski z Przemyśla, Karol Pieniążek z Andrychowa, Gabryel Blauster z Warszawy, Tomasz Jaskowiecki z Dublan.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski